

Ostrożnie z rozwodami

Teatr Ochoty, wzbogacając kulturalny klimat stolicy wypełnił dotkliwą lukę w kontaktach widza ze sceną przyczyniając się do pogłębionego odbioru sztuki i jej problemów. Od faktów społecznie niepokojących i które zdecydowanie wpływają na los. Sztuka Aleksandra Wołodina „Jeśli kochasz nie odchódź” mówi o rozwodach traktując je i jako zjawisko społecznie niepokojące a indywidualnie — bolesne.

Autor próbuje uogólnień, analizuje zjawisko, ale nie szuka recept, wnioski pozostawiając widzowi. Najlepszy jest wtedy jednak, gdy przenosi podpatrzone i artystycznie spreparowane fragmenty życia i miesza świadomie dramatyzm sytuacji ze śmiesznością a blahość przyczyn z powagą skutków. „Widzisz — mówi jedna z postaci jego sztuki — ile problemów. Można dyskutować całą noc...”. Idąc tym śladem, reżyser Danuta Jagła zastosowała metodę przedstawiania faktów, różnicowania epizodów. Cyzeluje scenki w sądzie, ujawnia cechy charakterologiczne na chwilę tylko pojawiających się postaci. Wyprowadza z tych sądowych obrazków konflikt głównych bohaterów, by nagle konflikt ten mógł wybuchnąć autentyczną, obiektywnie funkcjonującą tragedią w mocnej scenie szpitalnej. Bo potem można już dyskutować całą noc no i dyskutowano długo, i żarliwie choć nie do rana.

Aktorzy nie ułatwili pracy reżyserowi. Interesujące są role młodych. Ciekawie zaprezentowała się Dorota Kawęcka, ekspresyjnie traktująca postać Kati, ale kierująca swoim aktorstwem z całą świadomością i dojrzałą już umiejętnością. Przekonywający jest w swojej impulsywności „główny winowajca” — Mitia zagranym przez Janusza Monda. Mamy tu

do czynienia jednak jeszcze z zapowiedzią indywidualności aktorskiej.

Sztuce Wołodina można sporo zarzucić, ale autor mówi o zjawiskach ważnych, utwór jest napisany z pasją i znajomością faktów, ma wiele z dobrego dziennikarstwa, a co najważniejsze dobrze odpowiada podstawowemu założeniu Teatru Ochota: widz jest równorzędnym partnerem twórców przedstawienia, a dyskusja jego integralną częścią. (es)